

HISTORIA W ROZUMIENIU STAROŻYTNYCH HEBRAJCZYKÓW

ks. Piotr Briks

Jakim cudem Bóg stworzył świat w sześć dni? W jakim języku odezwał się wąż do Ewy, albo oślica do Balaama? Gdzie na arce Noego pomieściły się wszystkie gatunki zwierząt? Czy możliwe jest, rozstąpienie się morza, „tak, że ściana z wód była po ich lewej i prawej stronie” przed uciekającymi z Egiptu Izraelitami, albo „zatrzymanie się słońca” nad Gibeonem, aby Jozue mógł dokończyć rzezi Amorytów? Takich pytań, na które w świetle osiągnięć nauki nie sposób podać rozsądnej odpowiedzi, można by postawić setki. Z takimi właśnie pytaniami stykają się jednak na co dzień katecheci i zwykli chrześcijanie próbujący bronić autorytetu Biblii jako nieomylnego Słowa Bożego.

Naukowcy bezlitośnie i to od dłuższego czasu, udowadniają historyczną absurdalność wielu opowiadań biblijnych. Archeolodzy i historycy znajdują w opowiadaniach biblijnych mnóstwo nieścisłości, a nierzadko po prostu niezgodności z faktami. W końcu, żeby nie szukać daleko, wystarczy jedynie uważna lektura Pisma świętego, żeby przekonać się samemu jak wiele w nim sprzeczności.

Sprzeczności te pojawiają się już od pierwszych stron, gdzie np. znajdziemy dwa zasadniczo różniące się od siebie teksty opowiadające o stworzeniu świata i człowieka. Żeby nie być gołosłownym dla przykładu kilka błędów i sprzeczności z samej tylko Księgi Rodzaju.

1. w Rdz 6,3 Bóg zapowiada: „Nie może pozostawać duch mój w człowieku na zawsze, gdyż człowiek jest istotą cielesną; niechaj więc żyje tylko sto dwadzieścia lat.” Pięć rozdziałów dalej czytamy: „Terach doczekał dwustu i pięciu lat życia i zmarł w Charanie.” (11,32). I dalej: „A gdy Abraham dożył lat stu siedemdziesięciu pięciu, zbliżył się kres jego życia i zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami” (25,7-8).
2. W opowiadaniu o potopie, w tym samym tekście Bóg raz nakazuje zabranie po parze, samca i samicę z każdego gatunku (Rdz 6,19-20), a w następnym rozdziale mówi już o siedmiu parach zwierząt (7,2-3).

3. W historii potopu nie zgadza się także chronologia. Wg Rdz 7,12 i 8,6 „przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy padał deszcz na ziemię” (tyle też trwał potop), natomiast wg 7,23-24 „wody stale się podnosiły na ziemi przez sto pięćdziesiąt dni”
4. Księga Rodzaju podaje dwie różne etymologie nazwy Beer-Szeva: (Rdz 21,29-31): „Abimelek zapytał Abrahama: Co znaczy tych siedem jagniąt, które oddzieliłeś? Odpowiedział Abraham: Tych siedem jagniąt przyjmiesz ode mnie, żebym mógł mieć dowód, że to ja wykopałem ową studnię. Dlatego nazwano tę miejscowość Beer-Szeba, że tam obaj złożyli przysięgę” i (26,32-33): „A gdy tego dnia służy Izaaka przynieśli mu wiadomość o studni, którą wykopali, mówiąc: Znaleźliśmy wodę, nazwał on tę studnię Szibea. Stąd miasto to nosi po dzień dzisiejszy nazwę Beer-Szeba.”
5. Boga nazywano JHWH²⁵ zanim jeszcze objawił swoje imię Mojżeszowi (por. Rdz 6,2n „objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmocny, ale imienia mego, Jahwe, nie objawiłem im” Mimo to w Rdz 4,1 Ewa oznajmia: „otrzymałam mężczyznę od JHWH” W 4,26 czytamy: „Setowi również urodził się syn; Set dał mu imię Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia JHWH” Bóg znany był też pod imieniem JHWH za czasów Abrama i jego żony Saraj (por. Rdz 15,2.6-8; 16,2; 18,14).

Takich sprzeczności można przytoczyć jeszcze bardzo wiele. Wprawdzie prawdą jest, że wszystkie podane przykłady (może z wyjątkiem pierwszego) dotyczą spraw drugo- a nawet trzeciorzędnych, ale pilni w wyszukiwaniu takich właśnie antylogiów internauci, nie bez słuszności twierdzą, że skoro w rzeczach sprawdzalnych, możliwych do zweryfikowania, Biblia nie jest konsekwentna, to jaka jest gwarancja, że godna jest wiary w sprawach zasadniczych? Aby odpowiedzieć na te wątpliwości fundamentaliści różnej proweniencji szukają rozmaitych furtek i sztuczek, które mają udowodnić, że żadnych sprzeczności w tekście nie ma, a przez to przywrócić wiarę w jego Boże natchnienie. Niektórych to przekonuje, ale większość patrzy na takie zabiegi z politowaniem i jeszcze bardziej umacnia się w przekonaniu, że inaczej jak przez rozpaczliwe sztuczki autorytetu Biblii nie da się już uratować.

Prawda jest na szczęście inna. Ogromna większość przytaczanych problemów, po spokojnym ich przebadaniu, okazuje się po prostu bezpodstawna. Konieczne jest jednak nie ideologiczne, nawet nie pobożne, ale po prostu rzetelne i naukowe podejście do tzw. historycznych tekstów biblijnych. Nie jest to wbrew pozorom sprawa skomplikowana. Wymaga jednak

²⁵ W Biblii Tysiąclecia imię Boga *JHWH*, zamieniono zgodnie z tradycją Septuaginty, na formę *Pan*.

zrozumienia różnic, jakie dzielą nie tylko naszą, europejską historiografię od historiografii starożytnych hebrajczyków, ale przede wszystkim nasze sposoby widzenia świata i rozumienia tego, co jest prawdą.

Pierwszą i podstawową zasadą, o której trzeba pamiętać czytając historie biblijne, jest zrozumienie wagi przekazu dziejów w religii izraelskiej. Podstawowym źródłem wiedzy o życiu i o Bogu była historia. W oparciu o to, co działo się z ich ojcami Izraelici uczyli się nie tylko praw rządzących życiem, ale także „reguł” postępowania Boga. W związku z tym, nie było dla nich aż tak istotne, co, gdzie i kiedy się wydarzyło, ale czego można było się z danego wydarzenia nauczyć. Współczesna historiografia europejska ogromną wagę przywiązuje do wiernego przekazu faktów. Historia utożsamiana jest przede wszystkim ze zbiorem dat, nazwisk, określaniem miejsc wydarzeń i jak najwierniejszym opisem ich przebiegu. Dla Izraelitów była to sprawa zupełnie drugorzędna. Celem opowiadania jakiejś historii było przede wszystkim przekazanie słuchaczom morału, jaki ona ze sobą niosła, a nie opis faktów²⁶

Jednym z często powtarzanych stereotypów jest twierdzenie, że Hebrajczycy, powodując się wielkim szacunkiem do swoich przodków, przekazywali usłyszane od nich podania z wielką starannością dbając o jak najwierniejsze ich oddanie – słowo w słowo, bez żadnych zmian, ujmowania czy dodawania czegokolwiek. Jest to jednak zaledwie półprawda. O przekaz, przynajmniej niektórych treści, jak np. przepisów prawnych czy genealogii, zaczęto dbać w VII/VI w. przed Chr. w związku z reformą Jozjasza (622), a przede wszystkim niewolą babilońską (585-538) i odbudową tożsamości narodowej po tej niewoli. Wcześniej, a w przypadku opowieści narracyjnych, a także jeszcze długo potem, obchodzono się z przekazem z przeszłości stosunkowo swobodnie. Opowiadający Hebrajczyk kierował się podstawowymi regułami retoryki. Żeby skutecznie przekazać historię tzn. skłonić słuchacza do zapamiętania morału i refleksji nad opowiedzianą treścią, trzeba spełnić przynajmniej trzy warunki. Po pierwsze słuchacza trzeba było zaciekawić, po drugie przekaz musiał być jasny, bez zbędnych meandrów i światłocieni, po trzecie słuchacza należało zaangażować emocjonalnie, zachwycić, zaniepokoić lub zaskoczyć. Dopiero tak skonstruowane opowiadanie miało szansę zastać zapamiętane i spełnić swój podstawowy cel – w sposób zrozumiały i sugestywny, przekazać zamierzoną naukę. Tymi przede wszystkim kryte-

²⁶ Słynny niemiecki teolog G. von Rad w dyskusji z H. Conzelmannem formułuje bardzo radykalne, ale nie kwestionowane w swojej istocie, stwierdzenie: „[w ST] w ogóle nie mamy do czynienia z *bruta facta* [nagimi faktami] znajdujemy tam jedynie interpretacje historii, refleksję nad nią” (*Antort auf Conzelmanns Fragen*, EvTh 24/1964, 393). Streszczenie wywołanej tym stwierdzeniem dyskusji oraz próba syntezy tego problemu patrz: G. Hasel, *The Question of History, History of Tradition and Salvation History*, w: *Old Testament Theology. Basic Issues in the Current Debate*, Grand Rapids 1972, 29-47.

riami kierowali się opowiadający Izraelici, a nie wiernością faktograficzną. Czy kogoś zaciekawi bitwa stoczona pomiędzy 3.134 wojownikami z jednej strony, a 4.923 z drugiej? Każdy natomiast z ciekawością wysłucha opowiadania o nierównej, ale bohaterskiej walce grupki dzielnych i prawowiernych bohaterów przeciwko nieprzeliczonym zastępom, uzbrojonych po zęby najeźdźców. Dla opowiadającego nie mają znaczenia dane liczbowe, jego interesuje, aby słuchający go zachwycili się męstwem żołnierzy i zrozumieli, że dzięki prawości serca i pomocy JHWH wszystko jest możliwe. W takim wypadku między niezgodnością z faktami a kłamstwem jest kolosalna różnica! Narracyjne fragmenty Biblii są w ogromnej większości przypowieściami opartymi na wydarzeniach historycznych, a nie relacjami z tych wydarzeń. Prawdą tych przypowieści jest płynąca z nich nauka, a nie zgodność z suchymi faktami. Nikt nie postawi zarzutu kłamliwości bajce o Śpiącej Królewnie, mimo, że z archeologicznego punktu widzenia istnienie krasnoludków jest nader wątpliwe. Podobnie jak Sienkiewicz pisał, a Matejko malował dla pokrzepienia serc, dla wiania w nie otuchy i odwagi, tak starożytni snuli swoje opowiadania, które z biegiem czasu, dla ratowania przed zagięciem zostały spisane i złączone w tzw. Księgi Historyczne Biblii. Między bajką czy historycznymi dziełami wspomnianych twórców istnieje jednak zasadnicza różnica – one są dziełem wyłącznie fantazji i rozumu ludzkiego, opowieści biblijne mają w sobie iskrę natchnienia Bożego, niekiedy z mozołem odkrywanego przez samych Izraelitów i mniej lub bardziej udanie przekazanego. Kto szuka wyłącznie potwierdzenia zgodności tych opowiadań z danymi historycznymi, archeologicznymi, geograficznymi czy biologicznymi po prostu nigdy ich nie zrozumie.

Klasycznym przykładem ilustrującym powyższą tezę jest poemat o Bogu Stworzycielu. Rozpatrywany w kategoriach astronomicznych czy biologicznych pozbawiony jest większego sensu. Jakim cudem najpierw stworzona została ziemia a dopiero potem inne ciała niebieskie? Czy możliwa była wegetacja roślin, zanim pojawiło się słońce? A wreszcie jak z miliardami lat historii powstawania naszej ziemi pogodzić biblijne sześć dni? I w ten sposób z rewolucyjnego dla wiary Izraela dzieła literacko-teologicznego robi się zabytek anachronicznego spojrzenia na kosmogonię.

Przyjrzyjmy się temu tekstowi z nieco innej perspektywy.

Jest VI wiek przed Chr. Izraelici znajdują się w sytuacji wydawałoby się beznadziejnej. Juda osłabiona hegemonią Asyrii, zostaje podbita i całkowicie podporządkowana nowopowstałemu mocarstwu Babilonii. Pierwsze próby odzyskania niezależności zostają natychmiast bezlitośnie stłumione, a w końcu dochodzi do zbrojnego zdobycia i zniszczenia całego królestwa wraz z jego stolicą – Jerozolimą przez Nabuchodonozora w 586 roku przed Chr. Razem z Jerozolimą sprofanowana i zniszczona zostaje świątynia JHWH, a dziesiątki tysięcy Izraelitów, ze swoim królem na czele, zostają ja-

ko niewolnicy uprowadzeni do Babilonu. Wiara w Narodzie Wybranym staje się z każdą chwilą coraz węższa. Dla prostego Izraelity sytuacja wydawała się oczywista – albo JHWH jest tak okrutny, że dla siebie tylko wiadomych powodów pozwolił poganom zdeptać swój lud, albo... okazał się słabszy niż Marduk – bóg Babilończyków! Nie tylko pozwolił pokonać i upokorzyć swój naród, ale także zniszczyć swoją świątynię! Wrażenie potęgi Marduka i innych bogów babilońskich pogłębiała wspaniałość ich świątyń w ziemi Babel, w porównaniu z nimi świątynia jerozolimska wydawała się ubogą stajenką. Miarę zwątpienia dopełniało jeszcze powszechne w tamtym czasie wśród ludności izraelskiej przekonanie, że bóstwa opieką otaczają pewne określone terytoria, na wzór władców ziemskich²⁷ JHWH sprawował swoją boską władzę na ziemiach Izraela, ale poza nimi panowali inni bogowie²⁸ Wnioski nasuwały się same: Marduk, potężny bóg Babilończyków okazał się silniejszy niż bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba; pozwolił zniszczyć swoją świątynię i uprowadzić swój lud – należy więc czcić boga zwycięzców. W tej sytuacji żadne racjonalne tłumaczenia nie przyniosłyby pewnie zadawalających efektów. Tak jak mnóstwo innych ludów Izrael zaczął powoli tracić swoją tożsamość, a wraz z nią także swoją wiarę, roztopiał się w potężnym tyglu pankultury mezopotamskiej. I właśnie wtedy, w którymś z kapłanów przebywających na wygnaniu zajarzyła się isierka natchnienia. Przypomniawszy sobie nauczanie proroków Amosa i Izajasza, przypomniał sobie to, co mówili o Bogu, który zasiada na tronie i sprawuje niepodzielną władzę nad całym kosmosem. Marduk nie mógł przecież pokonać JHWH, bo Marduka po prostu nie ma! To JHWH jest Panem nieba i ziemi i bez Jego woli nie dzieje się nic na świecie. Zamiast pisać rozprawę naukową, siada i pisze hymn ku czci Jedyne Pana Świata. Całość dzieła stworzenia dzieli na

²⁷ Patrz np. Sdz 11,24, gdzie Jefte mówi do Sichona, władcy Amorytów: *Czyż nie posiadasz tego wszystkiego, co Kemosz, bóg twój, pozwolił ci osiąść? Tak samo i my posiadamy wszystko, co Pan, Bóg nasz, pozwolił nam osiąść!* Dawid cytuje wypędzających go ludzi Saula: *Mówią oni: Idź precz, słuź innym bogom!* (1Sm 26,19). Inne przykłady patrz: J.Schreiner, Teologia ST, Warszawa 1999, 259-262.

²⁸ Izraelici do monoteizmu dochodzili przez wieki. W omawianym okresie ich wiarę można określić jako monolatrizm – czyli oddawanie czci jednemu bóstwu, przy równoczesnej akceptacji faktu istnienia innych bóstw. Samo nadanie Bogu imienia odróżnia go od innych bóstw. W pierwszym przykazaniu mowa jest o innych bogach, których nie wolno stawiać ponad JHWH. Na temat dróg dochodzenia do monoteizmu przez starożytnych Izraelitów patrz p.w.: O. Kell (wyd.), *Monotheismus im Alten Israel und seiner Umwelt*, *Biblische Beiträge* 14/1980; E. Haag (wyd.), *Gott, der einzige*, Freiburg 1985; M. Hutter, *Das Wesen des Monotheismus im alten Israel*, w: *Festschrift J.B.Bauer*, Graz 1987, 25-39; M. Weippert, *Synkretismus und Monoteismus. Religionsinterne Konfliktbewältigung im alten Israel*, w: J. Assmann/D. Harth, *Kultur und Konflikt*, 1990; R. Albertz, *Religionsgeschichte Israels der alttestamentlichen Zeit*, Göttingen 1992.

sześć dni. Pierwsze trzy to tworzenie miejsca, przestrzeni²⁹ – mądrość i troska każdego przyszłego ojca rodziny, który dla swoich dzieci buduje dom i myśli o ich przyszłości. I tak Bóg stwarza pierwszego dnia kosmos i czas; drugiego – wody dolne (morza i oceany) i górne (to było według ówczesnych wyobrażeń o świecie niebo); trzeciego – suchy ląd i konieczny dla zwierząt i ludzi pokarm. JHWH ukazuje tu także swoją władzę królewską i to w potrójnym jej aspekcie. W pierwszych trzech dniach dokonuje się podział. W języku hebrajskim słowo „dzielić” (*din*) jest synonimem sądenia. Po drugim rytuał dzielenia, przycinania towarzyszył obrzędowi zawierania przymierza, po trzecim wreszcie JHWH porządkuje świat. Nie ma w omawianym tekście mowy o stworzeniu „z niczego” JHWH natomiast ukazany jest jako ten, który pokonuje Chaos i wprowadza porządek i harmonię. Kiedy Bóg „wybudował” już mury świata, zaczyna je urządzać. W czwartym dniu kosmos wypełnia ciałami niebieskimi, a także przy ich pomocy porządkuje czas. Dzień piąty poświęca na wypełnienie istotami żyjącymi otchłani morskich i przestworzy niebieskich, wreszcie w dniu szóstym zapelnia ląd suchy. Dopiero teraz, kiedy wszystko jest gotowe, na świat zaprasza ludzi. Stwarza ich na swój obraz i podobieństwo³⁰ a następnie im błogosławi.

I. kosmos i czas	IV. ciała niebieskie
II. morza i niebo	V. ryby i ptaki
III. suchy ląd i rośliny	VI. zwierzęta
CZŁOWIEK	
VII. dzień uświęcony przez JHWH	

Mamy tu więc do czynienia z Bogiem, który po pierwsze działa jak potężny władca oraz, po drugie, jak dobry ojciec, który przygotowuje dla swoich dzieci – ludzi, cudowny świat, w którym wszystko jest na swoim miejscu, i wszystko służy człowiekowi. Równocześnie Bóg ustanawia dzień,

²⁹ Jest to także czas porządkowania świata, który początkowo był chaosem i bezładem. Bóg przedstawiony jest jako prawdziwy król, który sądzi (w języku hebrajskim słowo „oddzielać” oznacza także „sądzić”) cały wszechświat. Władza sędownicza była jednym z podstawowych atrybutów królewskich.

³⁰ W genealogii Rdz 5 to samo słowo „podobieństwo” użyte na określenie relacji człowieka do Boga, użyte jest w stosunku do relacji Adama do jego syna Seta. Podobieństwo do Boga mówi o niezwyklej bliskości człowieka i Boga, podobnej do tej, jaka istnieje między ojcem a dzieckiem.

w którym chce, aby oddawana była Mu szczególna cześć. Od tego momentu to właśnie czas zastąpił Izraelowi zniszczoną świątynię, a w późniejszych wiekach pozwolił przetrwać rozproszenie po całym świecie. Izraelici nie byli już przywiązani do jednego geograficznego miejsca, czy jakiegoś budynku. Świątynią JHWH jest cały świat, a bramą do niego dzień szabatu. Żaden inny bóg nie jest silniejszy od Niego, bo żaden inny po prostu nie istnieje, a on sam nie jest okrutny i mściwy, bo kocha Izraela jak swoje dzieci.

Mimo że opowiadanie to zawiera z naukowego punktu widzenie mnóstwo luk i bzdur, pozwoliło Hebrajczykom zachować godność Ludu Wybranego i wiarę w Jedyne Boga, nie tylko w okresie niewoli babilońskiej, ale i przez wiele następných wieków. Nie dokonałyby tego żadna, nawet najściślejsza naukowo i faktograficznie, analiza procesów kosmogonicznych. Udało się łatwemu do zapamiętania, obrazowemu i zachwycającemu swoją klarowności poematowi-modlitwie. Odczytywany w czasie spotkań Hebrajczyków, powtarzany w rodzinach, wlał otuchę i nowe siły w serca wygnańców. Czy ktoś, kto w ten sposób odczytuje ten poemat – może zarzucić mu „niegodność z nauką”?!

W podobny sposób podchodzić należy do ogromnej większości innych tzw. historycznych tekstów ST.

Nie wolno dać się zmylić nazwie 21 ksiąg biblijnych³¹ Określenie księgi historyczne nie przesądza ich gatunku literackiego, a jedynie wskazuje, że nawiązują one w swej treści do wydarzeń z historii Izraela. W języku angielskim istnieje wyraźne rozróżnienie dwu aspektów jednego polskiego wyrazu „historia” *History* to, w interesującym nas zakresie, tyle, co nauka zajmująca się badaniem i opisywaniem dziejów. Natomiast *Story* to pewna opowieść, często oparta o wydarzenia autentyczne, ale niekoniecznie całkowicie z nimi zgodna, co więcej czasami od początku do końca zmyślona. Księgi historyczne to o wiele bardziej zbiór *stories*. Znajdujemy w nich bardzo wiele faktów potwierdzonych przez badania archeologiczne lub historyczne, ale w sumie stanowią one jedynie swego rodzaju ośnowę do snucia opowieści o prawach życia, a przede wszystkim o Bogu. Nie jest to historiografia, ale o wiele bardziej teologia historii. Tylko takie podejście do „historii” powstania świata, poszczególnych ludów, dziejów patriarchów, Mojżesza, Sędziów, walk z wrogami, obrazów z życia dworskiego czy także życiorysów postaci biblijnych, gwarantuje, że nie narazimy się na śmieszność

³¹ Chrześcijanie wzorując się na potrójnym podziale ksiąg biblijnych u Żydów (Tora – czyli Pięcioksiąg, Nawiim – Księgi prorockie i Ketuwim – Pisma, czyli wszystkie pozostałe księgi), podzielili je także na trzy grupy: Księgi zwane historycznymi (Rdz, Wj, Kpł, Lb, Pwt, Joz, Sdz, Rt, 1-2 Sm, 1-2 Krl, 1-2 Krn, Ezd, Ne, Tb, Jdt, Est, 1-2 Mch) oraz Księgi Prorockie i Mądrościowe.

oceniań prawdziwości przekazywanych w nich mądrości, pod kątem zgodności z datami poszczególnych wydarzeń³²

ks. Piotr Briks

³² Więcej na temat historiografii biblijnej patrz: J. Hempel, *AT und Geschichte*, Göttingen 1930; G. von Rad, *Das Geschichtsbild des chronistischen Werkes*, Stuttgart 1930; G. Holscher, *Die Anfänge der hebraischen Geschichtsschreibung*, Heidelberg 1942; G. von Rad, *Der Anfang der Geschichtsschreibung im alten Israel*, *AKG* 33/1944, 1-42; E. Jacob, *La tradition historique en Israel*, Montpellier 1946; C.R. North, *The OT Interpretation of History*, London 1946; O. Eissfeldt, *Geschichtsschreibung im AT. Ein kritischer Bericht über die neueste Literatur dazu*, Berlin 1948; G. von Rad, *Theologische Geschichtsschreibung im AT*, *ThZ* 4/1948, 161-174; E. Fascher, *Antike Geschichtsschreibung als Beitrag zum Verständnis der Geschichte*, *ThLZ* 77/1952, 641-652; B. Maisler, *Ancient Israelite Historiography*, *IEJ* 2/1952, 82-88; M. Noth, *Das Geschichtsverständnis der alttestamentlichen Apokalyptik*, Köln 1954; E. Jacob, *Histoire et historiens dans l'AT*, *RHPR* 35/1955, 26-34; *The Idea of History in the Ancient Near East*, *NH* 1955; E. Jacob, *L'AT et la vision de l'histoire*, *RTP* 7/1957, 254-265; *Los generos titerarios de la Sagrada Escritura*, Barcelona 1957; H. Gese, *Geschichtliches Denken im Alten Orient und im AT*, *ZThK* 55/1958, 127-145; M. Noth & O. Cullmann, *RGG II* 1498-1503; H. Conzelmann, *Geschichte, Geschichtsbild, Geschichtsdarstellung bei Lukas*, *ThLZ* 85/1960, 241-250; M. Adinolfi, *Storiografia biblica e stenografia classica*, *RiBI* 9/1961, 42-58; A. Momigliano, *Fattori orientali della storiografia ebraica post-esilica e della stenografia greca*, *RSI* 77/1965, 456-464; M. Adinolfi, *Questioni bibliche di storia e storiografia*, Brescia 1969; H. Schulte, *Die Entstehung der Geschichtsschreibung im Alten Israel*, *BZAW* 128, B 1972; M. Hengel, *Zur urchristlichen Geschichtsschreibung*, St 1979; B. Halpern, *The Resourceful Israelite Historian. The Song of Deborah and Israelite Historiography*, *HTR* 76/1983, z. 4, 379-401; *History, Historiography and Interpretation. Studies in Biblical and Cuneiform Literatures*, J 1983; J. van Seters, *In Search of History. Historiography in the Ancient World and the Origins of Biblical History*, *NH* 1983; K. Berger, *Formgeschichte des NT*, Heidelberg 1984; *La storiografia della Bibbia. Atti della XXVIII Settimana Biblica*, Bologna 1986.

Zusammenfassung

Beim Lesen der Bibel würde es sehr viele Probleme geben, die man ganz und gar nicht lösen könnte, wenn man ihre so genannte geschichtliche Erzählungen auf eine gegenwärtige und europäische Weise verstehen möchte. Am Anfang des Artikels gibt der Autor einige Beispiele solcher logischen oder geschichtlichen Paradoxen aus dem Genesisbuch. Die nächsten Paragraphen erklären die Unterschiede zwischen der modernen und altisraelitischen Geschichtsschreibung. Für die Israeliten war die Geschichte eine Quelle der Weisheit, eine Erfahrung, die belehrte, wie man jetzt entscheiden und in der Zukunft leben sollte. Die Faktorgraphie war damals sehr gering geschätzt. Viel wichtiger war es die Geschichte, die man erzählt, klar und interessant den Hörern darzustellen, so damit sie diese mit großer Interesse zuhören und die richtigen Schlussfolgerungen ziehen.

Das zweite Teil des Artikels stellt als ein Beispiel der spezifischen Geschichtsfassung in der Bibel den Hymnus vom Gott dem Schöpfer aus Gen 1,1-2,4a vor. Die kritische Analyse dieses Textes zeigt wie viele theologischen Wahrheiten unter der Form der Geschichte vorenthalten sein können.